

Skandal miłosierdzia

XXIV Niedziela zwykła

Piotr podszedł do Jezusa i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zawini względem mnie? Czy aż siedem razy?» Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał się rozliczyć ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby dług w ten sposób odzyskać. Wtedy sługa padł mu do stóp i prosił go: „Panie, okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam”. Pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwyił go i zaczął dusić, mówiąc: „Oddaj, coś winien!” Jego współsługa padł przed nim i prosił go: „Okaż mi cierpliwość, a oddam tobie”. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współsłudzy jego, widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego, wezwawszy go, rzekł mu: „Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” I uniósłszy się gniewem, pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu nie odda całego długu. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu». (Mt 18, 21-35)

Na początku modlitwy uświadom sobie z Kim za chwilę się spotkasz. Z Kim będziesz rozmawiać.

Modlitwa przygotowawcza zwyczajna: prosić Pana, Boga naszego, aby wszystkie moje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale.

Zaangażowanie wyobraźni: wyobraź sobie rozmowę z Szefem.

Prośba do medytacji: o umiejętność rozpoznawania i wybierania rzeczy najistotniejszych.

1. Nie siedem razy, lecz siedemdziesiąt siedem razy

Czego ten Jezus wymaga? Przecież „siedem” w logice żydowskiej znaczy tyle, co ZAWSZE. To co? Zawsze zawsze? Przecież to bez sensu.

O co może Mu chodzić? Przecież On nie opowiada głupot. Może mówi rzeczy trudne, ale nie głupie. Właśnie – trudne!

Jeśli przypomnimy sobie słowa Jezusa z poprzedniej niedzieli: niech ci będzie jak poganin i celnik, to może trochę pomoże. Jezus każe tak traktować człowieka, który mnie skrzywdził, nie przeprosił, a dodatkowo zlekceważył decyzje przywódców wspólnoty, w której żyjemy. Słowem, zły człowiek, który nie chce nic ze sobą zrobić, a w dodatku kpi i wyśmiewa wszystkich dookoła. Takiego pozwala Jezus potraktować jak celnika i poganina.

Tylko, jak Jezus traktował ludzi odrzuconych, grzesznych i nielubianych przez innych? Sprzedajnych celników, wyklinanych grzeszników, znane nierządnicę... Co On z nimi robił? Jak ich traktował? Co im dawał? Do czego zapraszał?

Jak ja traktuje ludzi, którzy mi się nie podobają? Którzy są inni? Którzy mnie wkurzają?

2. ... ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował.

Uwolnił i jeszcze darował dług! 10 000 talentów! Przeliczając na nasze to grubo ponad 300 000 000 zł. TRZYSTA MILIONÓW ZŁOTYCH!! I tyle zostało mu darowane - ot tak! Bo prosił!!

No dobrze, jak się pomyśli, że za to można wybudować raptem 35 km autostrady, to trochę ta suma traci na znaczeniu, ale... Ale i tak to dużo pieniędzy! Na co można tyle wydać??

A co jest najważniejsze dla Pana? Za kim, za czym się ogląda? I dlaczego tak?

Jeśli spojrzeć na ratowanie człowieka od strony praktycznej, to człowiek potrafi bardzo, bardzo dużo. Do czego jest zdolny zmotywowany i wdzięczny człowiek?

Jeżeli przyjrzeć się ratowaniu człowieka od strony duchowej to jest ono pomnażaniem dobra i miłosierdzia na świecie. Stwarza to też możliwości do refleksji i poprawy życia - do nawrócenia.

Co mnie najbardziej interesuje? Co robi na mnie największe wrażenie? Co przykuwa uwagę i nie pozwala przejść obojętnie?

3. ... odpuść nam, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom ...

Pomyśl, przypomnij sobie, o co prosiłeś Pana Boga? Co Mu obiecywałeś, przyrzekałeś? Na czym ci zależało aż tak, że zwróciłeś się do Niego na modlitwie, może na Mszy Świętej? A może o coś prosiłeś pod drzwiami klasy, przed klasówką? A przed dentystą? Przed zawodami?

Zaciągnąłeś jakiś dług? Skorzystałeś z Łaski?

Bóg wybacza nam wszystko, jeśli Go o to prosimy. Jezus zapłacił już za wszystkie nasze/moje grzechy - te co były i te, co jeszcze będą.

Jeśli byłeś/byłaś, choć raz, u spowiedzi i niczego nie zataiłeś/zataiłaś, to już skorzystałeś/skorzystałaś z nieograniczonego Bożego miłosierdzia, i tym sposobem znalazłaś się/znalazłeś się na pozycji sługi, któremu odpuszczono 10 tys. talentów.

Jakie będą konsekwencje, jeśli nie słucham proszących? Nie pomagam potrzebującym? Odpycham szukających oparcia? Krzyczę na proszących o cierpliwość?

Rozmowa końcowa: Podziękować Panu za Jego dobry przykład. I za to, co działo się na tej modlitwie.

Na zakończenie odmów: Ojcze Nasz.